Nr. 249. Lwów, Sobota dnia 9. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7 1/2 rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Gorgonjusza M.	Pymona Prep.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 5 g. 35 m.
Jutro: A. 13 po Św. Im. NMP.	N. 12 po Sosz. Hł. 3.			Zachód słońca o 6 g. 18 m.
Pojutrze: Jacka i Prota.	Urik Hł. Joana.			Barometr. 769. Pogoda.

Kilka uwag o zakładzie rolniczym w Dublanach.

W nrze 34, wychodzącej w Warszawie, „Gazety rolniczej“, w artykule wstępnym omawiającym brak odpowiednich zakładów agronomicznych w Królestwie, autor zaznacza konieczność dla młodzieży z Kongresówki poszukiwania tych ostatnich za granicą. „W latach ostatnich, mówi autor, obłęd hakaty zamknął przed naszą młodzieżą przybytki niemieckiej wiedzy, zostały się nam szkoły galicyjskie i czeskie.

Gdyby ogół naszej młodzieży, przed studjami rolniczemi mógł i chciał posiąść koniecznie świadectwa dojrzałości, lub równorzędne im świadectwa ukończenia szkół realnych, to choć z biedą moglibyśmy się obejść bez szkoły własnej.. Ale wiemy przecież, że w naszem położeniu muszą być całe zastępy młodzieży, które nie mogą uzyskać świadectw szkolnych, uprawniających do wstąpienia do wyższych zakładów naukowych.

I dziś mamy takiej młodzieży więcej, niż dawniej, a jeżeli się rzeczy radykalnie nie zmienią, na co się wszak nie zanosi bynajmniej, to będziemy mieć coraz więcej młodzieży tej kategorji: wychowańcy naszych projektowanych szkół prywatnych „bez praw“ wszyscy tu należeć będą.

Ze szkół zagranicznych jedne tylko właściwie Dublany mogłyby być przystępne dla tego rodzaju aspirantów, ale, pomimo to, że ustawowo jest możebne wstępować do akademji z egzaminem wstępnym uczniom klas 7-miu gimnazjalnych, względnie 6-ciu klas realnych szkół prywatnych, równorzędnych ze szkołami rządowemi, wstąpić tam nie mogą, bo miejsca tam za mało, i dać je trzeba posiadającym lepsze kwalifikacje.

W szkole dublańskiej zbyt niepodzielnie zapanowała stara biurokratyczna rutyna, by postęp szybko przeniknąć tam mógł. Wydział krajowy zachował sobie monopol na mieszkanie i żywność młodzieży i liczbę słuchaczów dostosowywa do liczby rozporządzalnych mieszkań, a mając tylko na względzie potrzeby kraju w ciasnem administracyjnem pojęciu, uważa, że są dostatecznie pokryte...

...Naszej młodzieży (z zaboru rosyjskiego) już w ostatnich latach stale po parę dziesiątków napróżno do niegościnnych wrót dublańskiej akademji kołatało, więc i dziś na nią wcale rachować nie możemy“.

Autorem powyższego artykułu jest pan Stanisław Chaniewski, były profesor Akademji rolniczej w Dublanach, a więc człowiek kompetentny, znający dokładnie stosunki panujące w tej ostatniej.

Na potwierdzenie powyższych słów szanownego autora przytoczymy fakt zaszły świeżo.

Do Akademji w Dublanach zgłosiło się na rok pierwszy około 60 kandydatów z wszystkiemi potrzebnemi kwalifikacjami naukowemi. Z nich przyjęto około 33; pozostałym — a liczba ich dochodziła do 27 — odmówiono przyjęcia na zasadzie braku miejsc w internacie.

Wówczas grono profesorów odniosło się do Wydziału krajowego z propozycją przyjęcia do Akademji wszystkich i rozmieszczenia tych, dla których niema miejsca w internacie, w Dublanach na wsi, jak to było przed laty czterdziestu.

Wydział krajowy żądaniu temu odmówił.

Jak widomo, internat zaprowadzono ze względów policyjnych, z obawy przed radykalizmem słuchaczy. Od lat wielu Dublany nie dały żadnego powodu do obaw w tym względzie, przeto wstrętnem jest zachowanie się konserwatywnej kliki Wydziału krajowego, rządzącej losami akademji.

W chwili obecnej, kiedy w Królestwie panuje strajk szkolny, kiedy każdy dobry Polak ze szczególną gorliwością powinien się starać dopomódz młodzieży z Królestwa, są u nas ludzie w najwyższej autonomicznej instytucji krajowej, którzy zamiast pomagać młodzieży polskiej z rosyjskiego zaboru, wolą iść na rękę rządowi carskiemu. Zapisujemy to na wieczną rzeczy pamiątkę.

Rada miejska.

Na czwartkowem posiedzeniu przewodniczył dr. Rutowski. Komplet zebrał się dopiero o godzinie 7 1/4.

Tańsze mięso.

R. Sklepiński i dr. Lilien interpelowali w sprawie sprzedaży mięsa prowincjonalnego na pl. Strzeleckim. R. Lilien przemawiał za urządzeniem jatek miejskich.

R. Riedl wniósł, aby zwołać dla tej sprawy osobne posiedzenie Rady, gdyż sprawa bardzo ważna. Mowca z p. Michalskim zwiedzał miejskie jatki we Wiedniu.

Dr. Rutowski odpowiedział, że ceny mięsa rosną w sposób niemożliwy — podwyżka cen mięsa przekracza granice usprawiedliwione. Cały szereg błędów i niedopatrzeń spowodował podwyżkę cen mięsa. Rozwielmożniło się pośrednictwo, które podraża cenę mięsa w sposób nadzwyczajny. Sanację należy przeprowadzić, chociaż będzie przykrą dla jednostek.

Miasto konsumuje mięso z rzeźni i sprowadzane z prowincji. Mięso z rzezni jest lepsze. Mięso prowincjonalne wcale nie jest złe. Śmiesznem jest potępiać je, — miljony konsumują u nas mięso prowincjonalne, ktore niestety wyrugowano u nas. — Procent mięsa prowincjonalnego jest u nas za mały — znacznej części mieszkańców nie stać na opłacanie drogich cen mięsa. U nas zmonopolizowano w targowicy mięso prowincjonalne — są to królowie mięśni — spekulanci. Lwów konsumuje wiele mięsa prowincjonalnego — ale płaci za nie ceny bajońskie, sprzedają je bowiem jako mięso rzeźniane. Należało dążyć do tego, aby Lwów miał więcej mięsa prowincjonalnego po cenie niższej. Zaczęto przeciw temu agitować. Zawcześnie dostało się wszystko do wiadomości publicznej i dlatego opóźniono akcję o tydzień. We czwartek na targowicy sprzedano około 700 kilogr. mięsa prowincj., ale to początek. W poniedziałek będzie już 7 straganów. Na Na pl. Strzeleckim będzie 20 straganów. Szereg innych dostawców zostanie w to wciągniętych i coraz więcej będzie straganów na rozmaitych placach. (Oklaski).

Akcja tak jest wdrożona, aby trwałość akcji zapewnić. Przekupnie zapłacić chcą roczną kaucję. Gmina stara się ceny regulować i złamać monopol „królów mięsnych“. Ciężkie położenie ludności wobec drożyzny musi być uwzględnione.

Na wszystkie wypadki zbiera się materjał co do objęcia akcji przez magistrat. Prosił, aby akcję rozpoczętą uważała rada za początek. Zniżka dochodzi już dziś do 20 gr. na kilogr. Jeżeli będzie większa liczba kupców prowincjonalnych, to nawet między nimi wytworzy się konkurencja zniżkowa. (Oklaski).

Dr. Pawlewski zaznaczył, że skoro sprzedają mięso prowincjonalne po cenach mięsa tutejszego, jako bite w rzeźni — to jest to oszustwem i dziwić się należy, że komisja rzeźniana toleruje takie nadużycia. Mowca nie ma wielkiego zaufania do prac komisji aprowizacyjnej.

Dr. Rutowski odpowiedział, że mięso prowincjonalne jest dobre a często znakomite. Mięso liche do konsumcji nie dostaje się.

Dr. Mikołajski wniósł, aby dla omawiania kwestji mięsa wyznaczyć posiedzenie czwartkowe — wówczas komisja aprowizacyjna będzie mogła przedłożyć swoje sprawozdanie i wnioski.

Dr. Pawlewski zarzucił, że magistrat pozwala na to, ażeby artykuły spożywcze sprzedawane były w sposób urągający czystości i hygjenie.

Po przemówieniu pp. Laskownickiego, Włodzimirskiego, Lewickiego i Szpilmana uchwalono dyskutować dalej o tej sprawie we czwartek 15. b. m.

Cholera w Galicji.

Dr. Dwernicki zapytał, co magistrat lwowski zrobił dla zwalczenia epidemji na wypadek, gdyby wybuchła we Lwowie.

Dr. Rutowski odpowiedział, że fizykat i prezydjum magistratu uczyniły to, co nakazują przepisy i ustawy. D. 2. sierpnia magistrat wydał odnośne zarządzenie i w akcji tej nie ustaje, magistrat stworzył komisję anticholeryczną, za którą uznała się komisja zdrowotna.

Odbyto generalną rewizję całego stanu sanitarnego miasta. Onegdaj odbyło się zgromadzenie wszystkich komisarzy dzielnicowych i lekarzy miejskich, którzy zdawali sprawę. Nie ulega wątpliwości, że jest więcej do zrobienia, niż zrobiono. Niestety obcinano budżet i oszczędzano na urządzeniach sanitarnych. Wszystkie relacje są tego rodzaju, że wszystko idzie bardzo powoli, nasze urządzenia — aparaty hygjeniczne niedostateczne, rynsztunek desinfekcyjny niedostateczny i personal za mały. Polecono usunąć śmiecie z zaułków. Zrewidowano szkoły prywatne i publiczne..

Dziś rozpoczętą zostanie rewizja pensjonatów i chajderów. Szef kahału przyrzekł asystować przy zwiedzaniu chajderów. Wdrożono rewizję zajazdów, hotelików, które zbytnio tolerowano. (A łazienki rozmaite?) Zarządzono rewizję gości przejezdnych. Desinfekcjonować kazano kloaki, rowy, ścieki. Wydano polecenie, aby nadzorowano drugorzędne restauracje i sprzedaż owoców. Zamówiono nowy aparat desinfekcyjny. Lwów posiada 40 desinfektorów. Zaopatrzono się w materjał desinfekcyjny i przygotowano baraki na Janowskiem oraz niedostateczny lokal izolacyjny, który uzupełnić należy.

Pięciu funkcjonarjuszów przydzielono fizykatowi i dano też jednego lekarza miejskiego do fizykatu dla pełnienia funkcyj cholerycznych. Za mało sił. Publiczność ze skargami powinna bezpośrednio telefonicznie udawać się do fizykatu. Wydrukowano w 20.000 egz. pouczenie o cholerze. W druku jest pouczenie dla lekarzy. Sprawiono drugi wóz do przewożenia chorych. Szczepienie jest ciężkie, bo sprawa nie dojrzała. Musi się to stać na gruncie ustaw, — sprzedaż surowicy nie jest jeszcze dozwolona. Szczepienie masowe nie jest jeszcze stwierdzone naukowo.

Dr. Mikołajski żądał, aby nad tą odpowiedzią otworzyć dyskusję. Komisja anticholeryczna nie odbyła żadnego posiedzenia. To jest nieprawidłowość, że komisja zdrowotna przemieniła się w komisję anticholeryczną, która ma popierać organa magistrackie. Komisja złożona z kilku członków nie może wywiązać się z tego zadania. Trzeba obchodzić dom za domem, gdyby to 7 par-

tyj robiło, toby na to potrzeba 3 miesięcy. Należy wybrać osobną komisję.

We Lwowie nie ma właściwie komisji anticholerycznej — żaden z członków tej komisji nie chciał się podjąć roboty. Szczepienia ochronne przeciw cholerze są naukowo stwierdzone. Oświadczyły się zatem zjazdy naukowe. W Królestwie Polskiem przeprowadza się szczepienie ochronne. Należałoby nad tem przeprowadzić dyskusję w komisji zdrowotnej. Nie będzie to stanowiło wielkiej przeszkody, że w Austrji rząd nie aprobował jeszcze szczepień ochronnych. Wnosi, aby rada m. poleciła przedłożyć wniosek co do wyboru komitetu anticholerycznego we Lwowie. Kwestję szczepień ochronnych poruczyć należy do uchwały komisji zdrowotnej.

Dr. Rutowski oświadczył, że zrezygnował z pomocy komisji dla tego, gdyż dwóch członków oświadczyło, że nie chcą chodzić po domach... Jednym z tych członków był dr. Mikołajski. Wyszło dopiero teraz dzieło jakiejś znakomitości w Berlinie, która twierdzi, że szczepienie cholery nie jest jeszcze zbadane. Władza wdrożyłaby przeciw eksperymentom szczepienia pewne kroki. Przymusu szczepienia przeprowadzić nie można a nawet lekarze oświadczyli, że nie dadzą się szczepić. Eksperymentować nie wolno.

Dr. Mikołajski sprostował, że nie tylko on, lecz żaden z członków komisji zdrowotnej nie chciał podjąć się wykonania tych funkcji — gdyż absolutnie niemożliwe, aby 7 osób obeszło całe miasto, kilka tysięcy domów. Trudno poświęcić dzień za dniem przez cały kwartał.

Taki plan był nonsensem (wypracował go fizyk). Po 500 domów przypadałoby na jedną partję — a kto skontroluje, czy przeprowadzono wszystko. Nadzorować w siedmiu jest absurd. W komisji przegłosowano go jednogłośnie i dlatego założył protest. Należy wybrać komisję anti choleryczną, złożoną z kilkuset osób. Nie można polegać na sprawozdaniach fizykackich, musimy sami się przekonać, że to się rzeczywiście dzieje. (Oklaski). Rada zdrowia może być tylko kierowniczką akcji. Sprawę szczepienia cholery należy przekazać komisji zdrowotnej, która jest organem fachowym a nie fizykat.

Wnioski powyższe polecił traktować jako nagłe. (Oklaski).

Prof. Dzieślewski był zdziwiony tem, że komisja zdrowotna przemieniła się w choleryczną.

Wywody dra Mikołajskiego trafiły mu do przekonania. Komisję należało rozszerzyć a nie złożyć mandaty. Bez komisji anticholerycznej nie można się obejść. Sprawy sanitarne zaniedbane — Rada powinna kontrolować. Rada m. powinna się zawiązać w komitet anticholeryczny. (Oklaski). Rada miejska powinna sobie dobrać kilkuset obywateli z poza Rady. Usunąć się od tego obowiązku nie może nikt z radnych.

Pp. Gubrynowicz i Rucker twierdzili, że sprawa nie jest tak straszną i niewykonalną, jak to przedstawił dr. Mikołajski.

Dr. Pisek nie podzielał zdania, że komisja zdrowotna przestała istnieć przez to, że przemieniła się w komisję choleryczną. Przeciwnie, stała się ciałem wykonawczem. Przy pomocy delegatów i mężów zaufania komisja choleryczna potrafi wiele zdziałać. Zresztą cholera nie boi się żadnej komisji. Porządek robią, gdy komisja ma przyjść, a później znowu świństwo panuje. Wnosi całą sprawę odesłać do komisji cholerycznej i przyznać jej wszelkie prawa. Ta komisja może sobie przybrać mężów zaufania.

Wszystkie pouczenia na nic się przydadzą. Lektura nieszkodliwa — rezultat zero. Należy żądać od fizyka, aby kontrolował początkowe wypadki podejrzane, a nie pisał pouczeń. Postępowanie służby desinfekcyjnej brutalne, — boją się tego. Dzieją się niewłaściwości, które należy usunąć. W sprawach zdrowotnych rzadko pytano się o co komisję zdrowotną. Z uznaniem należy przyjąć zarządzenia prezydjum.

Dr. Dwernicki zgodził się na ostatnie zdanie — sądzi jednak, że dr. Mikołajski ma rację, że nie wystarczy wydawać rozporządzenia ale trzeba skontrolować, czy są wykonane. We Lwowie panuje okropne niechlujstwo, w poszczególnych dzielnicach istnieją stałe rezerwoary epidemiczne. Wniósł aby delegaci miasta z komisją zdrowotną urzędowali jako komitet anticholeryczny; fizykat i prezydjum nie powinny dopuścić do tego, aby niechlujstwo na nowo się zagnieździło.

R. Blumenfeld przypuszcza, że chyba niema komisji zdrowotnej, skoro takie niechlujstwa panują na starym Rynku i na pl. Teodora. Prosił prezydenta, aby oczyścić kazał te zaułki.

R. Czarnecki wniósł, aby komisje po dzielnicach zbierały materjał. Przy ul. Kurkowej umarła jakaś pani na gruźlicę i dopiero po kilku dniach przeprowadzono desinfekcję na żądanie lokatora, a co do kosztów desinfekcji musiano proces prowadzić.

Dr. Rutowski stwierdził, że komisja choleryczna istnieje. Nietylko że wydano zarządzenia, lecz także je wykonano. Miasto choruje na komisje, — organom wykonawczym nic się nie zostawia. Zamiast dyskutować nad szczepieniem, lepiej było przystąpić do roboty. Zgodził się na to, aby rada przyjęła odpowiedzialność za cholerę a jego zwolniła od odpowiedzialności.

Dr. Mikołajski cofnął swój wniosek i przyłączył się do wniosku dra Piseka.

Dr. Rutowski. Wniosek zbyteczny, gdyż komisja ma te wszystkie prawa, o których mówił dr. Pisek. Ma nadzieję, że gdy komisja zbierze się w komplecie jesiennym — wszystko wykona. Przeznaczone na walkę z epidemją w budżecie 10.000 koron już prawie wyczerpano. Zostało 2.340 koron. Wózek na przewożenie chorych wygląda tak, jak widmo cholery. Chorego i rodzinę jego musi się izolować i żywić ją. Obecny lokalik na ul. Zamkowej jest straszny, powinien być w powietrze wysadzony. Potrzeba też personalu. Wniósł, aby otworzyć magistratowi kredyt do 10.000 k. (A co się stało z pozostałością z bankietu mickiewiczowskiego?) Uchwalono bez dyskusji na ten cel 10.000 k.

Propinacja

Na wniosek dr. Battaglji uchwalono udać się do ministerstwa skarbu, aby przedłożyło do sankcji ustawę o podwyższeniu miejskich opłat konsumcyjnych we Lwowie od piwa i wódki.

Na tem o godz. 9½ zakończono obrady, nie przystąpiwszy do porządku dziennego.

Listy z kraju.

Kęty. (*Sprostowanie sprawozdań z „parady“ Wspaniała odpowiedź pana „weteryniarza“. Zemsta hakaty. Nie można się kąpać*). Wszystkie sprawozdania rozesłane do dzienników o wiekopomnym akcie poświęcenia sztandaru tzw. „weteryniarzy“, wymagają ze względu na sprawiedliwość, sprostowania. Nominalnie bowiem, brali udział w tym akcie, weterani, w istocie jednak rej wodzili tacy, którzy nigdy prochu nie wąchali, a zniewolił ich do tego nie zapał wojenny, ale czysty patrjotyzm germański!

Oto n. p. współwłaściciel znanej jedynej (?) w kraju fabryki narodowej, sprzedającej obok swoich wyrobów, także i... niemieckie... jako swoje (!), pełnił we fraku, udekorowanym wspaniałą nankinową barwą funkcje mistrza ceremonji; — inny znów, kolega poprzedniego, wbijał gwoździe w poświęconą „fahnę“ i zabawiał na festynie synów Germanji — Olmów.

Ulicę prowadzącą od dworca kolejowego, tudzież rynek i ulicę kościelną, udekorowano dywanami, z nakazu pp. festyn urządzających, a lokatorzy z obawy wyrzucenia na ulicę przez germańskich właścicieli domów — wywieszali z okien w braku dywanów... chodniki!!!

Pewien członek tutejszej Czytelni mieszczańskiej, ujrzawszy wywieszone z okien Czytelni dywany, wpisał do księgi zażaleń, następującą uwagę:

„Kto śmiał zarządzić wietrzenie dywanów „na uroczystość niemieckiego stowarzyszenia weteranów wojskowych?! Jestto skandal, którego jako członek polskiej czytelni mieszczańskiej, ścierpieć nie „mogę!? S....

CONAN DOYLE. 50)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VI. Złoty cwikier.

(Ciąg dalszy.)

— Początkowo myślała dziewczyna, że młody Smith jest już umarłym, ale gdy mu zwilżyła skroń we wodzie otworzył on oczy na chwilę i mruknął: „Profesorze... była to ona...“ Dziewczyna gotowa jest przysiądz, że wypowiedział te słowa. Robił jeszcze wysilenie, jakby chciał coś więcej powiedzieć, podniósł nawet rękę do góry, jakby chciał coś pokazać. W tej chwili jednak skonał.

— Tymczasem na miejscu wypadku zjawiła się i gospodyni, zapóźno jednak, aby mogła usłyszeć ostatnie słowa umierającego. Pozostawiła ona Zuzannę przy trupie, a sama pobiegła przez korytarz i schody, do nieco wyżej położonej sypialni profesora. Siedział on na łóżku i był bardzo przestraszony, gdyż słyszał dość, aby zrozumieć, że w domu zaszło coś okropnego. Panna Marker gotowa jest przysiądz, że profesor miał na sobie jeszcze nocną koszulę, a z esztą faktycznie, bez pomocy ogrodnika nie jest on w stanie się ubrać, Mortimer zaś, zamówiony był dopiero na dwunastą godzinę. Profesor zeznaje, że słyszał oddalony krzyk, ale ponadto nie wie nic więcej. Również nie umie on wytłumaczyć ostatnich słów zmarłego: „Profesorze, to ona była...“ i uważa je, jako wygłoszone w przedśmiertnej nieprzytomności. Sądzi także, że Smith nie miał żadnego nieprzyjaciela i nie umie podać nawet w przybliżeniu, jakiby mógł być właściwie powód morderstwa. Posłał on sam ogrodnika Mortimera do oddziału policji miejscowej, której szef następnie telegrafował po mnie. Przed mojem przybyciem nie ruszono niczego, a nawet wydano surowy zakaz, aby nikt nie chodził drogami prowadzącemi w koło domu. Nadarzała się przeto dobra sposobność, panie Holmes, zastosowania pańskich teorji w praktyce. Rzeczywiście niczego tam nie brakowało...

— Z wyjątkiem Sherlock Holmesa — odparł mój przyjaciel śmiejąc się. — Ale opowiadaj pan dalej. Cóżeście najpierw uczynili?

— Proszę rzucić okiem najpierw na ten pobieżny szkic sytuacyjny, który ułatwi dalsze opowiadanie.

I położył na kolanach Holmesa następujący rysunek:



Ja wstałem również, a umieściwszy się za moim przyjacielem, patrzyłem na plan.

— Naturalnie jest to tylko bardzo pobieżny szkic i zawiera jedynie zasadnicze punkty. Resztę zobaczysz pan później na własne oczy. Nasamprzód jeżeli przypuścimy, że złoczyńca dostał się z zewnątrz, nasuwa się kwestja, w jaki on sposób wszedł do domu? Bez wątpienia, że przez drogę do ogrodu i przez tylne drzwi, przez które korytarz prowadzi wprost do pracowni. Każda inna droga byłaby bardziej zawikłana, a skutkiem tego niebezpieczniejsza. Do ucieczki musiał złoczyńca użyć tej samej drogi, gdyż obydwa inne wyjścia, były dla niego zamknięte; jedne przez Zuzannę, gdy biegła z pierwszego piętra, a drugie prowadzi do sypialnego pokoju profesora. Dlatego też przedewszystkiem zwróciłem uwagę na drogę prowadzącą do ogrodu. Ponieważ deszcz padał niedawno, przeto musiały na niej znajdować się jakieś ślady.

— Badanie pokazało mi, że mam do czynienia z wytrawnym i ostrożnym złoczyńcą. Na samej drodze nie było śladów stóp ludzkich, ale nie ulegało wątpliwości, że ktoś przechodził trawnikiem wzdłuż ścieżki, aby uniknąć odbicia stóp swoich. Nie mogłem znaleźć wyraźnego śladu, gdyż trawa była podeptaną, ale i to wystarcza. Nie mógł to być nikt inny, tylko morderca, gdyż ani ogrodnik, ani ktokolwiek inny nie był tam tego rana, a deszcz zaczął padać dopiero ubiegłej nocy.

— Przepraszam — wtrącił Holmes — dokąd prowadzi ta ścieżka?

— Na ulicę.

— Jak długą jest ona?

— Około sto metrów.

— Ale pod samemi drzwiami, powinien pan był z pewnością znaleźć ślady.

— W tem właśnie miejscu, niestety droga jest wybrukowana. (C. d. n.)

Przez dwa tygodnie czytano codziennie tę uwagę i debatowano ze strony przyjaciół pp. Olmów, nad odpowiedzią autorowi. — poczem wydelegowano ze swego grona widać najtęższą w piśmie (?) głowę (chyba do handlu?) — i ta tęga głowa wpisała ołówkiem do księgi zażaleń, krótką, lecz pod względem stylu i innych właściwości literackich arcyklasyczną odpowiedź, którą jako unikat w naszej literaturze, w całości, dosłownie, przytaczam:

„Czy Czytelnia mieszczańska jest pana S.... ? — „Czytelnia mieszczańska jest czytelnia mieszczańska i „niema nikt do zarzucenia!“ Podpis nieczytelny.

Szkapę z uzdą i torbę sieczki w dodatku temu, kto tę odpowiedź na zrozumiały język sam przetłómaczy, — a nieznanemu autorowi tej odpowiedzi na ucho, aby nikt nie słyszał: „Bozia dał pieniążków i wielki spryt do handlu, ale dowcipu, to ani na grosz!“

P. P. zwolennicy hakaty, zaczynają się mścić — ale jak?

Oto pod adresem jednego z domniemanych autorów relacyj o uroczystościach niemieckich, wysłano nagle całą paczkę otwartych korespondentek — z wierszykami i o b e l g a m i !!! — No ale nie dziwimy się wysyłającym, bo trudno żądać przecież od takich panów, aby się pozbyli podłości...

Na zakończenie, humorystyczny epizodzik kąpielowy!

P. T. złodzieje tutejsi, często urządzają sobie „frajdę“, konfiskując amatorom kąpieli w Sole, ubrania. Takich wypadków, gdzie mężczyzna z kąpieli do domu odbywał podróż w „Schwimmhozach“ było kilka; nie zdarzyło się jednak, by przyjemność taka spotkała kobietę. P. T. złodzieje jednak, w obecnym wypadku okazali się ludźmi postępowymi; albowiem zapewne wychodząc z założenia o zrównaniu kobiet z mężczyznami, urządzili taką „frajdę“ pewnej osobie rodzaju żeńskiego. To nic jeszcze, że osoba ta, promenadę z kąpieli do miasta, odbyła w stroju adamowym, lecz czekanie nad rzeką w mokrej koszuli od południa aż do chwili gdy Pan Bóg zesłał ciemności, mogło się fatalnie odbić na jej zdrowiu i sprowadzić nawet bardzo smutne konsekwencje.

Wobec tego, zwracamy się z błaganiem do pana policmajstra, by akcję ratującą nas od takich przyjemności, z rokiem przyszłym gorliwie rozpoczął, gdyż inaczej nam kąpieli, a letnikom nawet oglądania Kąt się odechce.

Tarnopol. (*Gimnazjum. Bursy.*) Od szeregu lat powtarzają się słuszne narzekania na opieszałość i obojętność rządu, okazywane w sprawie założenia drugiego polskiego gimnazjum w Tarnopolu. Stosunki, panujące w obecnem gimnazjum są tak anormalne, że nikt nie uwierzyłby, iż podobne istnieć mogą porządki. Budynek z pierwszej połowy XIX. wieku nie odpowiada wcale teraźniejszym wymogom, posiadając szczupłą tylko ilość ubikacji, w których mieścić się musi 1080 uczniów. Jedynie do klasy pierwszej zapisało się tego roku 300, rozdzielonych na 6 oddziałów. Wprawdzie odnajmuje się od kilku lat kilka pokoików u OO. Jezuitów, sąsiadujących z gimnazjum, lecz te urągają wprost wszelkim pojęciom o hygjenie i skutecznem odbywaniu nauki. Bez przesady twierdzić można, że nasze gimnazjum polskie jest najbardziej przepełnionem w całej Austrji. Rzecz jasna, iż w takich warunkach nauka racjonalna jest niemożliwą, co odbija się zarówno na uczniach, jak na gronie nauczycielskiem. Co prawda, pertraktuje rząd z pewnymi czynnikami w mieście co do budowy, nawet plac ma juz być przeznaczony na przyszły gmach, ale cóż, kiedy z pewnością kilka jeszcze lat minie, nim nastąpi sanacja i to tylko połowiczna. Rok rocznie bowiem napływ uczniów zwiększa się znacznie, wskutek czego nawet założenie drugiego gimnazjum polskiego w Tarnopolu nic nie pomoże, jeżeli nie nastąpi otwarcie takiego zakładu w jednem z miast okolicznych, np. w Skałacie, dokąd udawałaby się młodzież szkolna z sąsiednich miasteczek i wsi, zmuszoną obecnie odbywać kilku a nawet kilkunastomilowe podróże do Tarnopola. Niestety są wszelkie, chociażby najsłuszniejsze narzekania jeno głosem wołającego na puszczy.

Skoro już mowa o sprawach szkolnych, to podnieść należy ofiarność naszych obywateli na polu polepszenia bytu materjalnego biednych uczniów. Poszczycić się możemy sześcioma bursami, w których setki chłopców ojcowskiej doznaje opieki. Dwie polskie bursy, trzy ruskie, a nawet bursa żydowska jedyna w kraju, spełniają swe zadanie ku ogólemu zadowoleniu. Drugą bursę polską otwarto uroczyście 2. bm. Powstanie jej zawdzięczyć należy w pierwszym rzędzie dr. Maciszewskiemu, dyrektorowi gimnazjum. Otwarcie żydowskiej bursy nastąpi 10. bm., a zarazem odbędzie się festyn na jej dochód.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Sprzedaż mięsa prowincjonalnego.** Stragany dostawców mięsa prowincjonalnego na pl. Strzeleckim były wczoraj podobnie jak w dniu pierwszym, w wielkiem oblężeniu. Do g. 10 rano rozkupiono wszystko mięso. Weterynarz m. p. Krzyształowicz, który wykonuje kontrolę sanitarną nad tem mięsem, wyjechał w czwartek wieczór tam, gdzie zwierzęta biją i przekonał się, że na miejscu jest również dostateczna kontrola weterynaryjna, a proceder bicia zwierząt pod względem sanitarnych przepisów, nie pozostawia nic do życzenia. Komisjonerzy lwowscy, grasujący w rzeźni miejskiej, używają dalszych sprężyn, aby akcje magistratu paraliżować. Dostawcom prowincjonalnym za dostawy hurtowne podwyższają oni obecnie znacznie ceny, byle ich odciągnąć od kontraktu z gminą. Mimo to, magistrat ma nadzieję, że w przyszłym tygodniu powiększy się liczba dostawców taniego mięsa.

Publiczność jest zupełnie zadowoloną. Wprawdzie wśród kupujących zjawiali się jacyś chłopcy, którzy potem powracali i zwracali kupione mięso, rzucając niem z krzykiem, że jest śmierdzące, że dużo kości itd, ale jak nas zapewniono ze strony zarządu miasta, zdemaskowano ich jako nastawionych komedjantów. Mieli to bowiem być nasłani chłopacy rzeźniccy w celu zdyskredytowania konkurentów.

Takie same mięso, jakie sprzedają teraz na pl. Strzeleckim, od dawna jest sprzedawane w *bazarach* na pl. Halickim, Krakowskim i pl. Unji Brzeskiej, lecz po cenach droższych. Zwykłe np. mięso tzw. wołowe droższe jest tutaj o 24 gr. na kg., a polędwica o 4 gr. na kg. Drożyznę tę powodują komisjonerzy, którzy po prostu na korzyść swojej kieszeni, dyktują ceny mięsa.

— **Budowa kaplicy na Łyczakowie.** Znana lwowianom kaplica przy drodze na górnej ul. Łyczakowskiej, została już zburzoną, a na jej miejscu stanie niebawem nowa. Postument kamienny Matki Boskiej, postawiony na tem miejscu w poprzednich wiekach, pozostał nietknięty. Kaplica stanie staraniem grona obywateli łyczakowskich, kosztem około 10 000 kor. fundament już założono, a onegdaj w południe, jak donosiliśmy, nastąpiła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

Ceremonji religijnej dokonał proboszcz kościoła św. Antoniego, ks. Hićkiewicz. Zgromadził się komitet budowy, radni m. prof. Ciesielski, Czarnecki i Podłowski, proboszcz cerkwi św. Piotra i Pawła ks. Jaremowicz, tudzież garstka publiczności. Akt pamiątkowy, spisany na pergaminie, odczytał prof. Ciesielski, poczem akt ten wmurowano w fundament. Akt podpisali członkowie komitetu i księża, a drugi arkusz pergaminu zapełniono podpisami obecnych.

Dodać należy, z jakich funduszów powstaje nowa kaplica. Oto obywatele przedmieścia posiadają za rogatką Łyczakowską, na Pasiekach prawo używania gruntów tam położonych, nadane im przywilejem królów polskich. Funduszem, uzyskanym z tego gruntu, rządzi od ćwierć wieku gospodarnie i z wielką staranością radny miasta p. A. Podłowski. Dzięki temu z funduszu tego korzystali co roku podupadli mieszczanie, a obecnie budują kaplicę i jeszcze pozostaje parę tysięcy w kasie. Słychać, że w łonie komitetu noszą się z zamiarem przeznaczenia pozostałej kwoty na budowę gmachu „Sokoła IV.“:

— **Wpisy do państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie,** a mianowicie do szkół zawodowych przemysłu artystycznego, tudzież do sal publicznych rysunków i modelowania, odbędą się w sobotę 16. i poniedziałek 18. bm., — wpisy zaś do szkół zawodowych przemysłu budowlanego d. 3. listopada br. Kandydaci na I. kurs nauki działu art wykazać winni metryką rok urodzenia, że ukończyli 14. rok życia i świadectwem szkolnem, że odbyli przepisaną sześcioletnią naukę w szkole ludowej, lub też ukończyli z dobrym postępem drugą klasę szkół średnich albo wydziałowych. Kandydaci na I. kurs przemysłu budowlanego winni udowodnić, że ukończyli 16. rok życia i wykazać się świadectwem jednej z ukończonych, a powyżej wyszczególnionych kategorji szkół, oraz świadectwem z odbytej co najmniej dwuletniej (sezonowej) praktyki budowlanej, świadectwo z praktyki biurowej nie jest wystarczające.

— **Sekcja finansowa** Rady m. przyzwoliła kredyt 500 k. na wydawnictwo pouczenia o cholerze i środkach zapobiegawczych; pouczenie to tymi dniami ukaże się w druku i za pośrednictwem komisarjatów dostarczone będzie wszystkim właścicielom, względnie zarządcom realności lwowskich.

— **Z powodu obawy przed wybuchem cholery** postanowiło prezydjum, że fizyk miejski nie pojedzie na kongres w sprawie zwalczania gruźlicy — gdyż obecność jego we Lwowie obecnie jest niezbędną. Zamiast fizyka wysyła do Paryża prezydjum jednego z młodszych lekarzy miejskich. Postanowiono również uprosić fizyka, ażeby sprawozdania z dawnych kongresów, na które był wysyłany, ogłosił i rozdał członkom Rady miejskiej.

— **Towarz. „Pierwsza gal. fabryka gotowej odzieży we Lwowie“**, które jeszcze nie weszło w życie, odbędzie w piątek 15. września br. o godzinie 8 wieczór w lokalu Izby rękodzielniczej walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie kasowe, wniosek rozwiązania i likwidacji Towarzystwa.

[redacted]

się: M. Lachowicz zarobnik, karany kilkakrotnie za zbrodnie ciężkiego uszkodzenia ciała itp., Nissin Lechin, czel. piekarski, Kalman Blasberg, pom. rzeźnicki, Nechemiasz Kupferschmidt kelner, Josel Rosenfeld, zarobnik, karany za burdy i opilstwo.

— **Nagłą śmiercią** zmarła onegdaj Gittla Königówna, licząca lat 20. Powodem śmierci był udar serca. Königówna mieszkała w Zamościu, przez parę tygodni przybywała wraz z matką na kuracji w Truskawcu, onegdaj rano przyjechała do krewnych przy ul. Słonecznej l. 41, a popoł. tam umarła.

— **Wypadek w rzeźni miejskiej.** Onegdaj popoł. złamała sobie nogę w budynku rzeźni m. Anna Góralewicz, licząca lat 55. Pośliznęła się ona na podłodze i upadła, przyczem uległa nieszczęściu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

[redacted]

Na prowincji.

≶ **Wpisy do szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach** rozpoczynają się 10. bm. i trwać będą do 16. bm. włącznie. Celem szkoły jest wykształcić samodzielnych robotników na oddziale kowalstwa towarowego, maszynowego i okuwania wozów, jakoteż na oddziale ślusarstwa maszynowego ze szczególnem uwzględnieniem wyrobu narzędzi. Na obu tych oddziałach nauka trwa przez 3 lata, a po ukończeniu tej nauki otrzymują uczniowie absolutorja, uprawniające ich po myśli ustaw przemysłowych do samodzielnego prowadzenia rzemiosła kowalskiego, względnie ślusarskiego.

Nauka jest zupełnie bezpłatna. Uczniowie opłacają tylko wpisowe, wynoszące 2 k. rocznie. Uczniowie zamiejscowi znajdą pomieszczenie w bursie szkolnej, której urządzenie jest w toku. Koszta utrzymania w Sułkowicach wynoszą 26 do 30 k. miesięcznie. Uczniowie niezamożni mogą jednak liczyć na częściowe lub całkowite pokrycie tych kosztów z funduszów publicznych.

≶ **Tow. „Sokół“ w Borysławiu** urządza w niedzielę 10. bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program następujący: O g $8^{1}/_{2}$ zebranie drużyn i powitanie gości w sali „Sokoła“. O g. 10 msza polowa na boisku, święcenie sztandaru, ceremonja wbijania gwoździ do drzewca, wręczenie sztandaru chorążemu, złożenie przysięgi przez chorążego, poczem sztandar w uroczystym pochodzie zostanie odniesiony do mie-

szkania prezesa. W południe wspólny obiad, popołudniu zabawa na boisku, wieczorem tańce w sali „Sokoła".

Z dzielnic zakordonowych.

~ **Z Warszawy** donoszą: Kurator warszawskiego okręgu naukowego, p. Schwarz, pomimo zapowiedzi przeniesienia go na takie samo stanowisko do Moskwy, prawdopodobnie zostaje. Nowy kurator na okręg moskiewski już został mianowany. Nowiny tej za pomyślną uważać nie należy. P. Schwarz wszystkim, zgłaszającym się o pozwolenie co do zakładania szkół prywatnych, odpowiada, że sprawa ta, choć postanowiona przez komitet ministrów, musi jeszcze zostać formalnie zatwierdzoną przez Radę państwa. Zanim to nastąpi, nic stanowczego w kwestji szkół prywatnych orzec nie można.

Jakiej natury były owe „względy techniczne", dla których — jak ogłoszono — wiec ojców, zwołany na 10. bm. został odroczony, tłómaczy „Gazeta Handlowa". Oto „względy techniczne" równoznaczne są tu taj z „nielicznem zgłoszeniem się osób interesowanych". [illegible]

[illegible] będą artystom teatrów warszawskich i wogóle wszystkim tych teatrów pracownikom do 1. października br., wynosić będzie poważną sumę 80.000 rubli. Na uregulowanie tych pilnych należności kasa teatrów absolutnie nie posiada żadnych funduszów.

Zawiązano tu Towarzystwo współdzielcze artykułów szkolnych. Zadaniem Towarzystwa będzie założenie księgarni dla sprzedaży i zamiany podręczników szkolnych, a w przyszłości nawet wydawanie ich własnym nakładem. Następnie założenie introligatorni, wprowadzanie różnych artykułów szkolnych, założenie sklepu dla sprzedaży materjałów piśmiennych szkolnych, pracowni krawieckiej i czapniczej, wreszcie zakładu stolarskiego. Udziały wynoszą po 10 rubli i wpisowe 1 rs. Do komisji organizacyjnej wybrano pp.: R. Mieszczańskiego, Korniłowicza, Arcta jun, Białowiejskiego, Maltza, Dicksteina i doktorową Weryho-Radziwiłłowiczową, powierzając tej komisji ułożenie [illegible] padku z podróżnymi. Wagony [illegible] wszystkich pociągach osobowych.

Z zarządzenia władz sanitarnych na pruskiej komorze celnej w Otłoczynie z każdego pociągu osobowego, nadchodzącego z Aleksandrowa, zatrzymuje policja sanitarna po kilkanaście osób, przeważnie izraelitów, których wprost odprowadzają do łazienek, znajdujących się w pobliżu stacji do przymusowej kąpieli, bagaże zaś i ubrania oddawane są do kamery desinfekcyjnej. Wykąpani pasażerowie następnymi pociągami udają się w dalszą podróż. Tracą atoli po kilka, a często po kilkanaście godzin czasu.

~ **Z Łodzi** donoszą: Lekcje rozpoczęto już we wszystkich prawie nowych zakładach naukowych prywatnych, a po części i rządowych, chociaż przy małej frekwencji uczniów. W miejskiej szkole handlowej lekcje rozpoczęły się wczoraj.

~ **Proklamacja „Bundu".** Urzędujący w Genewie „wydział zagraniczny" żydowskiego „Bundu" wydał proklamację, rodzaj sprawozdania z gwałtów moskiewskich, dokonanych w ciągu miesiąca sierpnia. Właśnie — powiada proklamacja — po ogłoszeniu znanego ukazu konstytucyjnego, niema dnia jednego, w którymby się nie lała krew proletarjatu, zwłaszcza żydowskiego. Najpierw podniecano ciemne masy przeciwko żydom, gdy zaś to nie wszędzie się powiodło, zorganizowano z szumowin i mętów społecznych t. z. „czarne bandy". Ale i te, dzięki solidarności robotników chrześcijańskich i żydowskich, jak niemniej organizacji bojowej „Bundu" nie przyniosły rządowi spodziewanych rezultatów, zmobilizowano rezerwistów, którzy uzbrojeni w karabiny wypadli na robotników, jak np. w Brześciu litewskim w Mińsku itd. I te jednak morderstwa nie zadowoliły rządu carskiego. Prowokuje się awantury między kozakami, a żołnierzami, a następnie pod jakimkolwiek bądź pozorem rozpoczyna strzelaninę i siekanie szablami publiczności bez względu na płeć i wiek. Żołdactwo strzela do okien, na podwórza domów, wdziera się do mieszkań. Rannym pozwalają umierać bez ratunku i niedopuszczają do nich lekarzy. „Jeżeli będzie potrzeba, zburzymy całe miasto" — powiedział gubernator łódzki Soutlewert do deputacji mieszkańców, przybyłych doń ze skargą. „Jeżeli tylko jedynemu memu żołnierzowi stanie się co złego, wydam całe miasto przez trzy dni na pastwę rabunku" — takie były słowa generała dywizji Wałujewa w Białymstoku.

W takich stosunkach rozpoczyna się rosyjska „era konstytucyjna". W końcu wylicza proklamacja i opisuje gwałty żołdaków w Białymstoku, Mińsku, Łodzi, Warszawie, Wilnie, Bobrujsku, Homlu, Mohylowie, Żytomierzu i Berdyczowie.

~ **Sprzedawczyk.** „Lech" donosi z Wągrówca: „Potulice pod Rogoźnem, majątek obejmujący 8000 morgów roli, ofiarował p. Biegański na sprzedaż komisji kolonizacyjnej, która już te wspaniałe dobra oglądała".

Rozmaitości.

× **Międzynarodowy kongres weterynarzy** obraduje w Budapeszcie. Na wtorkowem posiedzeniu toczyła się rozprawa nad gruźlicą u zwierząt i ludzi. Jedni twierdzili, że bakcyle gruźlicy u ludzi i zwierząt nie są różnorodnemi, lecz stanowią tylko odmiany jednego typu, zastosowanemi do rozmaitych rodzajów zwierząt lub też do ludzi. Dr. Schütz bronił tezy, że bakcyle gruźlicze typu ludzkiego (typus humanus), a bakcyle gruźlicze bydlęce (typus bovinus) są zupełnie różnorodne.

× **Mikado w Europie.** Po powrocie księcia Arisugawy, który był z małżonką w Berlinie na uroczystościach weselnych następcy tronu niemieckiego,— mikado, czyniąc zadość zaproszeniu króla Edwarda, przybędzie do Londynu. Następnie zaś zamierza zwiedzić najważniejsze miasta europejskie. Podróż ma nastąpić niebawem. Pierwszy to raz władca Japonji opuszcza państwo swoje i wybiera się w podróż taką długą. Cesarz Mutsuhito ma obecnie lat 53. Gdy ojciec jego, Komei Tenno zmarł w r. 1867, a on, jako 122 cesarz japoński wstąpił na tron, miał lat 15. W państwie panował wówczas zamęt zupełny, zaburzenia wewnętrzne podkopywały istnienie kraju, a obce mocarstwa zaczynały pukać do wrót cesarstwa. Młodociany władca był otoczony wybitnymi mężami, którzy mu dopomogli trudności zwyciężyć i utorowali mu drogę. Z mężów tych żyje dotąd hr. Ito. Rozpoczęła się tedy dla Japonji era przewrotu, który doprowadził ją do obecnego kwitnącego stanu. Cesarz brał czynny udział we wszystkich reformach, z których podstawową było przekształcenie Japonji z państwa feudalnego na monarchję. Pozyskał też miłość ludu swego, który dotychczas nigdy władcy nie widywał i czcił go jako bóstwo; gdy dawni cesarze przejeżdżali przez ulice rezydencji, mieszkańcy obowiązani byli odwracać się plecami lub zmykać w domach, była to oznaka najwyższego szacunku. Dzisiaj ustało to oczywiście, a teraz zrywa mikado z inną starą tradycją, opuszcza swe państwo i przyjeżdża do Europy. Małżonka jego cesarzowa Haruko liczy 56 lat, łączy wielką dobroć z niepospolitym rozumem. Zapalona wielbicielka literatury, jest sama poetką. Stoi na czele wszystkich narodowych instytucji dobroczynnych, a przedewszystkiem japońskiego Czerwonego Krzyża. Od początku wojny cesarzowa Haruko gorliwie kieruje pielęgnowaniem rannych.

× **Otwarcie nowego teatru w Czerniowcach** nastąpi 3. października br. Przedstawienie galowe rozpocznie się o g. 6 popoł. a następnie odbędzie się raut w sali ratuszowej.

Osobiste.

* **Nabożeństwo żałobne,** za spokój duszy śp. Wojciecha Węgrzyńskiego, prof. tutejszego seminarjum naucz. męsk., odprawi się w poniedziałek 11. bm. o g. 10. w kościele św. Mikołaja, na które grono nauczycielskie zaprasza.

* **Prezydent miasta p. Michalski** powrócił onegdaj o godz. 9½ wiecz. do Lwowa i objął wczoraj urzędowanie.

* **Mianowania.** Adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych Jan Holuk, mianowany został dyrektorem urzędów pomocniczych przy namiestnictwie we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 6-ty arkusz powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców", w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 81 do 96.

Z teatru.

„Karykatury" *J. A. Kisielewskiego, studjum sceniczne w 4 aktach.*

Kisielewski zawsze zwycięża. Można dopatrywać się w jego dziełach, pochodzących z pierwszej epoki twórczości, błędów i wad, można nie zgodzić się z światopoglądem autora, tak długo, dopóki on nie stanie przed nami na scenie — on poeta młodości, on jej czciciel najszczerszy, fanatyczny, „z tym uśmiechem melancholijnej wzgardy, za którym kryje się mnóstwo łez i walk przebytych". Zwycięża bujna, rozrodcza, pełna jeszcze fermentu siła jego talentu, wyrywająca krwawe, bólem oszalałe kawały życia i duszy człowieka — zwycięża wrodzona zdolność dramaturga, jakim jest w każdym nerwie i słowie J. A. Kisielewski.

W „Karykaturach" brak wielu z tych polotów orlich nieokiełzanego temperamentu, który przejawił się tak potężnie w „Sieci". Są tam już pewne koncesyjki, poczynione dla pożytku samego utworu, niema tej bezpośredniości odczucia, która sprawia, że błąkają się tu nieraz dźwięki zanadto złożone, czasem nieszczere, a mimo tego jednak „Karykatury" chwytają za serca, budzą podziw, bo na scenie padają nieraz słowa, jak gdyby z najgłębszych tajników mózgu wyjęte, bo przed oczami widza rozgrywają się dzieje prawdy życia, przedstawione z tą łatwością koncepcji, z tem mistrzostwem giestu, pozy, wyrazu, na jakie tylko wielki, szczery talent sceniczny zdobyć się może.

Wszystkie dzieła Kisielewskiego, pisane przed laty, mają w sobie najpiękniejszy urok młodości. Są, jako kwiaty płomienne, pociągające nieznaną, upajającą wonią, która odurza. W „Karykatury" wplotło się wiele z tych kielichów kwiecia... Twory się z nich biedna, smutna karykatura duszy ludzkiej, słabej, szamoczącej się w bezlitosnych kolizjach uczuć, pociągająca w przepaść ofiary swej niemocy, na wzór tych ogników błędnych, które wykwitają na grobach i bagnach.

W interpretacji scenicznej wymagają „Karykatury" gry niezwykłej, niecodziennej, Wymagają tak intensywnego życia się z myślą autora aby ona zadrgała życiem, zmartwychwstała w formach realnych... Temu zadaniu podołali nasi artyści, w głównych przynajmniej zarysach, tworząc jednolite, szczere kreacje Relskiego (p. Adwentowicz), Zosi (p. Bednarzewska), matka jej (p. Gostyńska) i Borkowskiego (p. Jaworski). Na tych czterech postaciach skupiała się cała uwaga widza, przykuta do ich gry pełnej coraz to nowych szczegółów, odruchów talentu, bardzo jednolitej i opracowanej.

P. Bednarzewską, która może zaliczyć rolę Zosi do najszlachetniej pojętych, najwdzięczniejszych kreacyj swoich scenicznych, powitała publiczność oklaskami, darząc ją po trzecim akcie kwiatami. Życzliwie również przyjęto p. Kościukównę w roli Stefanji, chociaż nie wiem, czy ta rola leży w zakresie jej talentu. P. Szymborski miał nader trudne przed sobą zadanie, Wojciecha

Migdała grał bowiem u nas przed laty Roman. Nasuwało się więc mimowoli porównanie — a zestawienie to nie wyszło na korzyść p. Szymborskiego.

Z pierwszego występu w maleńkiej rólce Kalenickiego trudno sądzić o kwalifikacjach artystycznych p. Fritschego. Ujmuje on jednak wyrazistą maską, swobodą pozy i ruchów i głosem o brzmieniu wyrobionem i sympatycznem. Te zalety są dobrą wróżbą na przyszłość... □

Zderzenie pociągów we Lwowie.

Onegdajsze zderzenie pociągów ciężarowych tuż za lwowskim dworcem towarowym, spowodował maszynista pociągu jadącego ze Stanisławowa do Lwowa, nazwiskiem Teof. Pasternak. Maszynista ten przeoczył mianowicie czerwoną latarnię tarczy sygnałowej, która mu wyraźnie zabraniała wjazdu do Lwowa. Ogólnem jest twierdzenie, że maszynista Pasternak wraz z palaczem znużeni całonocną jazdą, usnęli na maszynie. Inaczej niepodobna wytłómaczyć faktu, że przy tak niebezpiecznym i skomplikowanym wjeździe do tak wielkiej stacji jak Lwów, gdzie na dziesiątkach torów nieustannie wjeżdżają i wyjeżdżają pociągi, maszynista gdyby nie spał, mógł przeoczyć w oczy bijący, jedyny dla niego miarodajny sygnał, nakazujący mu kategorycznie „stój!"

Szkody wynikłe z tego zderzenia dla kolei są olbrzymie, bo gdy się uwzględni zniszczone trzy maszyny (pociąg do Stryja jechał na przyprzążkę dwiema maszynami), jaszczyki węglowe, pięć zupełnie zgruchotanych wagonów ze zbożem, piwem i przeróżnymi towarami oraz kilkanaście dalszych poważnie uszkodzonych wozów towarowych, szkody dosięgną najprawdopodobniej wysokości pół miljona koron.

Charakterystycznem jest, że sprawca katastrofy Pasternak wraz z swym palaczem, zeskoczyli szczęśliwie z maszyny i znikli tak, że ich do południa niepodobna było odnaleźć...

Cudem uratowali się konduktorzy Darry i Kettel z pociągu stanisławowskiego, znajdujący się w roztrzaskanym pakwagonie. Zeskoczyli w ostatniej chwili z pociągu, na widok co się święci i prócz nieznacznych kontuzji nie doznali dalszych, na razie widocznych uszkodzeń.

Jak już zaznaczyliśmy, cały personal służbowy, zaraz po wypadku zgłosił, że jest chory choć obrażeń cielesnych nie było widać. A rzecz to zupełnie zrozumiała, bo wstrząśnienie wskutek przerażenia, zderzenia i przy zeskakiwaniu z pociągu i nasypu do przydrożnego rowu, pozbawić może człowieka nietylko zdrowia ale i życia.

Przez dzień onegdajszy pracowano nad usunięciem przeszkód w ruchu wynikłych z powodu katastrofy, która jak na takie zderzenie skończyła się bardzo szczęśliwie, bo prócz olbrzymich ofiar pieniężnych nie pochłonęła — przynajmniej na razie ofiar w ludziach.

Jestto rzadki wypadek poważnej katastrofy kolejowej, której Zarząd kolejowy nie będzie mógł zwalić na *vis major*, z drugiej zaś strony nie można go przypisać osławionemu „Sparsystemowi" kolejowemu, bo katastrofę spowodowała nieuwaga śpiącego człowieka.

Nie pierwszy to i nie ostatni dowód, że noc jest wrogiem wszelkiej stałej, wymagającej świeżości umysłu a odpowiedzialnej pracy ludzkiej. Dyrekcje kolei we Lwowie i w Stanisławowie wdrożyły natychmiast najściślejsze dochodzenia, równorzędnie zaś wdrożył dochodzenia sąd. Z ramienia dyrekcji lwowskiej protokół pierwszy spisał na miejscu starszy rewident dyrekcji lwowskiej p. Jan Łaba.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Marienbad 8. września. Król Edward wyjechał wczoraj z powrotem do Anglji.

Rzym 8. września. Kardynał Bierotti umarł.

Desio (prow. medjolańska) 8. września. Minister spraw zagranicznych Tittoni, otworzył wczoraj tutejszą wystawę rolniczą.

Tanger 8. września. Magzen zobowiązał się przed upływem 3 miesięcy wyrównać rozmaite pretensje w łącznej sumie około 100.000 franków.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń 8. września. Rada nadzorcza kolei Północnej zatwierdziła przedłożony przez generalnego dyrektora Jeitelesa projekt pisma, które ma być wysłane do rządu w sprawie upaństwowienia kolei, oraz wszelkie przedstawione jej obliczenia i uchwaliła do komisji, która ma rozpocząć rokowania z rządem, delegować: prezesa rady nadzorczej margr. Pallaviciniego, członka administracji dr. Sterna, generalnego dyrektora Jeitelesa, generalnego inspektora Rauschera i konsulenta prawnego dr. Herzberga. Rokowania rozpoczną się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 8. września. Prezydent sejmu Just wezwał wczoraj starszego burmistrza, aby mu zwrócić uwagę, że wedle ustawy **powołaną być może gwardja narodowa**, celem zapewnienia zupełnej swobody obrad parlamentarnych. Burmistrz Budapesztu prawdopodobnie **powoła też gwardję narodową**, gdyby policja okazała się niewystarczającą.

Powszechne głosowanie na Węgrzech.

Budapeszt 8. września. Rząd zezwolił na pochód robotników dnia 15. bm. przed gmach sejmowy, celem wręczenia prezydentowi Izby przez deputację petycji, ale w razie jakichkolwiek zaburzeń lub demonstracji zagroził rozpędzeniem tłumu.

Kongresy dziennikarskie.

Zurych 8. września. Na zgromadzeniu dziennikarzy w Zurychu, uchwalono zwrócić się do prezydjum dziennikarskich zjazdów międzynarodowych z żądaniem, aby w przyszłości kongresy odbywały się nie corocznie, lecz tylko co 2—3 lat i ażeby w nich brali udział wyłącznie tylko czynni dziennikarze zawodowi, a nie tacy panowie, którzy są tylko pseudodziennikarzami, autorami notatek reklamowych, którzy są utrapieniem redakcji i towarzystw „dziennikarskich. Tacy pseudodziennikarze na to tylko wyjeżdżają jako delegaci na kongresy dziennikarskie, aby udając dygnitarzy dziennikarskich, korzystać z wolnych biletów i brać udział w rozmaitych bezpłatnych zabawach i bankietach. Zgromadzenie dziennikarzy zurychskich uchwaliło zażądać, aby tych zabaw i bankietów było najmniej i aby program kogresów ograniczał się na sprawach zawodowych. Sprawami takiemi zajmować się powinni tylko dziennikarze zawodowi, a nie rozmaici urzędnicy, adwokaci, nauczyciele, którzy dziennikarstwo traktują jako zajęcie poboczne i w tym tylko celu zapisują się do zawodowych stowarzyszeń dziennikarskich, aby korzystać z rozmaitych ulg, a nawet reflektować na emerytury dziennikarskie, które w rzeczywistości należą się tylko dziennikarzom zawodowym, a nie pasożytom, polującym na emerytury z kilku źródeł. Pobieranie podwójnych emerytur, zakwalifikowano jako wyzysk. Zgromadzenie dziennikarzy zurychskich domagało się, ażeby stowarzyszenie dziennikarskie uwolnić od pasożytów-wyzyskiwaczy, nie mających właściwie nic wspólnego z zawodem dziennikarskim.

Trzęsienie ziemi.

Rzym 8. września. Depesza z Cantazaro donosi, że o godz. 2. m. 55 nad ranem, dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Wiele murów się zarysowało. Dwie osoby zostały zranione. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Jeszcze bardziej niepokojące wiadomości nadchodzą z Monteleone w Kalabrji, gdzie 17 osób padło ofiarą trzęsienia ziemi a 27 zostało zranionych.

W Messynie o godz. 2. m. 43. dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, idące w kierunku z północy na południe i zaalarmowało ludność, ale nie pociągnęło za sobą ofiar.

Jedna miejscowość prawie całkiem została zniszczona przez trzęsienie ziemi.

W Reggio w Kalabrji trzęsienie ziemi o godz. 2. m. 44. przeraziło ludność, która po większej części uciekła z mieszkań. Gwałtowność trzęsienia ziemi przewyższa trzęsienie z r. 1904.

Cholera.

Toruń 8. września. Z powodu obaw przed cholerą odwołane zostały wielkie manewry forteczne pod Toruniem.

Kwidzyń 8. września. Onegdaj zmarł jeden flisak na cholerę, a jeden zachorował wśród podejrzanych objawów.

Gdańsk 8. września. Urzędowo skonstatowano w powiecie kwidzyńskim 6 nowych wypadków cholery. Jedna osoba umarła.

Bydgoszcz 8. września. W izolowanej łodzi jedno dziecko zmarło na cholerę, a inne zachorowało. W Gnieźnie zachorowało na cholerę dwoje dzieci i dwie osoby starsze.

Z caratu.

Petersburg. 8. września. Przebywający tu przemysłowcy naftowi zwrócili się do cara z prośbą, aby wobec wypadków w Baku, zarządzono jak najenergiczniejsze środki, gdyż inaczej grozi zupełna ruina przemysłowi naftowemu.

Duma miasta zarządziła, aby maszyny czynne przy wodociągach, opalano zamiast naftą węglem.

Baku 8. września. Źródła naftowe w miejscowościach Bałachmazy, Sabuczi i Romany zupełnie się wypaliły, podczas gdy w miejscowości Bibicibat ogień trwa dalej. Ogółem spaliło się przeszło 40 źródeł nafty firmy Nobel.

Berlin 8. września. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: Wedle wiadomości urzędowych liczba osób rannych i zabitych podczas zaburzeń w Kiszyniewie wynosi **260** osób. W celu rychłego zaprowadzenia porządku ogłoszono stan oblężenia.

Moskwa 8. września. Władza uniwersytecka zgadza się na urządzenie 15. bm. zgromadzenia studentów dla narad nad sprawą rozpoczęcia wykładów. Pozwolenia od władz administracyjnych jeszcze nie otrzymano.

W moskiewskim sądzie handlowym postanowiono przyjmować kobiety do zajęć kancelaryjnych.

Aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły uczęszczać do szkoły, potrzeba otworzyć w Moskwie 28 oddziałów szkół miejskich. Potrzeba na to 11.000 rb.

Krzemieńczuk 8 września. Nad miastem rozszalał cyklon. Przewodniki telegraficzne i telefoniczne uszkodzone, drzewa wyrwane z korzeniem, dachy pozrywane.

Tyflis 8. września. Miejscowy pedagog, Gogebaszwili, podał do rady namiestnika memorjał o potrzebie otwarcia uniwersytetu ludowego na Kaukazie.

Petersburg 8. września. Według nowej ustawy o uniwersytetach, profesorowie nie są uważani za osoby na służbie państwowej, pomimo to jednak zachowują prawo do emerytury.

W uniwersytecie petersburskim ma być otwarty wydział lekarski.

Petersburg 8. września. Pod przewodnictwem pomocnika ministra spraw wewnętrznych odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisji dla kwestji dostarczenia środków żywności prowincjom dotkniętym nieurodzajem i innemi klęskami. Na podstawie przedłożonych sprawozdań stwierdzono, że najbardziej dotknięte są prowincje saratowska, riazańska, samarska, penzeńska, tambowska, orłowska, woroneska, tulska i wiatska. Prowincje witebska i kazańska mniej są dotknięte. Prowincja pskowska prawdopodobnie sama będzie się mogła utrzymać. W celu zakupna zboża państwo będzie musiało wyasygnować przeszło 36 mil. rubli.

Petersburg 8. września. (Pet. Ag.) Naznaczone na dziś posiedzenie osobnej konferencji pod przewodnictwem hr. Solskiego odroczono na jutro z powodu nabożeństwa z okazji zawarcia pokoju. Głównym przedmiotem obrad będzie jak na poprzednich posiedzeniach kwestja akcji wyborczej, tak, że prawdopodobnie na tem posiedzeniu jeszcze nie będzie omawiany regulamin wyborczy dla Polski. Do tego posiedzenia powołano Polaka właściciela dóbr Dobieckiego.

Wrzenie na Kaukazie.

Baku 8. września. W nocy na środę przyszło znów w wielu punktach miasta do walk ulicznych. Onegdaj znowu podpalono kilka budynków. Uczuwać się daje brak środków żywności. Na polach naftowych szerzy się pożar. Położenie bardzo groźne.

Tyflis 8. września. Z powodu wypadków w Szuszy, Baku i innych miejscowościach uproszono od carskiego namiestnika pozwolenie wystawienie w miejscach bardziej odległych od posterunków wojska milicji, pod dowództwem oficerów i podoficerów wojsk miejscowych, która ma chronić mieszkania Ormian.

Baku 8 września. Podczas gdy w mieście nie przyszło dziś do znaczniejszego starcia, nakopal-

niach w Batachanach, gdzie ściągnięto znaczną siłę wojska z artylerją, doszło do formalnej bitwy. Wielkie gromady robotników, którzy się skupili byli w szpitalu, zostały przez wojsko ogniem karabinowym i atakiem na bagnety rozpędzone. Inne grupy, które zaatakowały obóz wojskowy, wojsko, liczące więcej niż 1000 ludzi, po części zabiło, po części zraniło i odegnało. W mieście brak środków żywności.

Tyflis 8. września. Miasto przepełnione jest zbiegami z Baku, którzy uciekli stamtąd pozostawiając bez opieki całe swoje mienie. Do władz zgłosiła się deputacja wielkich rafinerji nafty i wyraziła swe obawy o owe 25 miljonów pudów nafty, które znajdują się w rezerwoarach w Baku.

Tatarzy podpalili wszystkie gorzelnie i przędzalnie jedwabiu w Szuszy. Część robotników uciekła w góry, innych pomordowano. Wiele kopalni nafty, między temi kopalnie należące do Tow. kaspijskiego, zburzono. Robotników osaczyli Tatarzy.

Po Wojnie.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

Hamburg 8. września. Pierwszy transport jeńców rosyjskich odpłynie z Japonji 2. października. Niemieckie Towarzystwa trasportowe wysłały 18 wielkich parowców.

Tokio. 8. września. Cały naród japoński niezadowolony jest z wyniku konferencji pokojowej, to też w całem państwie nigdzie nie widać przygotowań do uroczystego obchodu zawarcia pokoju. Radykali rozpoczęli kampanję przeciw rządowi i domagają się surowego ukarania tych osób, które ponoszą winę, iż Japonja zgodziła się na zawarcie pokoju pod takimi warunkami. Posiedzenia parlamentu, który zwołano na nadzwyczajną sesję, zapowiadają się bardzo burzliwie. Przepowiadają upadek gabinetu Kacury. Zły tegoroczny urodzaj w połączeniu z wielkiemi finansowemi zobowiązaniami rządu budzi obawy, iż w Japonji nastąpi teraz okres zastoju finansowego i handlowego. Kursy na giełdzie spadły. Jeden z wybitnych bankierów oświadczył, że przewiezienie miljonowej prawie armji do ojczyzny będzie trwało jeszcze dziewięć miesięcy i będzie kosztowało kilka miljonów. Rząd zamierza wprawdzie zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną, ale wątpliwem jest, czy wobec ogólnie panującego niezadowolenia z powodu warunków pokojowych, zaciągnięcie tej pożyczki powiedzie się, bo finansiści japońscy nie będą chcieli pospieszyć rządowi z pomocą. Rząd atoli posiada jeszcze znaczne środki finansowe i zapewne bez trudności wszelkich wybrnie z kłopotów.

Tokio 8. września. Godz. 5. wieczorem. O ile dotąd wiadomo, przy ataku na dom ministra spraw wewnętrznych zginęła jedna osoba a 14 odniosło obrażenia. Jeden z demonstrantów oświadczył, że dom ten spalono, aby zwrócić uwagę mikada, że naród nie jest zadowolony z warunków pokoju i życzy sobie, aby on nie ratyfikował traktatu pokojowego.

Tokio 8. Godz. ½10. wieczorem. W mieście trwają jeszcze ciągle zaburzenia. Tłum zniszczył 11 bardziej odległych strażnic policyjnych. Ruch tramwajowy wstrzymany.

Tokio 8. września Godz. 7 rano. Po północy ponowiono atak na redakcję „Kokumina", policja jednak tłum rozpędziła. W ciągu nocy powołano oddziały armji narodowej.

Tokio 8. września. Godz. 3 popoł. Od wczoraj południa uwięziono około 200 osób, ale dziś przedpołudniem część ich wypuszczono na wolność z obawy przed usiłowaniami uwolnienia ich.

Tokio 8. września. Godz. 9. wieczorem. (B. Reutera). Cesarskim dekretem, w Tokio zaprowadzono stan wojenny. Rozruchy ponowiły się.

Tokio 8. września. Tłum zrewoltowany spalił onegdaj po zajęciu budynku dziennika „Kokumin" budynek urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych, położony między klubem szlacheckim a hotelem Imperial naprzeciw parku, gdzie się znajduje centrum ruchu rewolucyjnego. Przez cały wieczór trwały groźne demonstracje w pobliżu rządowego mieszkania prezydenta ministrów Kacury. Policji udało się zapobiedz wyrządzeniu szkód w tym domu jak i w publiskich budynkach. Położenie przez cała noc było groźne. Tłum hałasując napełniał ulice. Obawiano się, że wyrządzi on wielkie szkody w ciemności. Wszystkie rezerwy policji powołano do służby. Bardziej zagrożone części miasta są zupełnie otoczone kordonem policji.

Ulice w pobliżu redakcji „Kokumina" są zamknięte i 200 marynarzy tworzy kordon około lokalu redakcyjnego.

Tokio 8. września. (B. Reutera). Tłum, który onegdaj zaatakował biura dziennika urzędowego „Kokumin" i uszkodził je, udał się następnie przed urzędowe mieszkanie ministra spraw wewnętrznych Iszikawy, rozbroił czuwającą tam policję i budynek spalił. Tłum odgrażał się, że podpali też mieszkania urzędowe innych ministrów, ale policja przeszkodziła temu.

Tokio 8. września. (Reuter). Tłum spalił wczoraj w nocy 10 kościołów i szkołę misyjną. Nikt podczas pożaru nie poniósł szwanku.

Oficjalista prywatny o swej instytucji.

Otrzymujemy następujące pismo: Czyta się często artykuły o tem sławnem Towarzystwie, które tak dotkliwie wyzyskało swych członków.

Zawiązało się ono w r. 1867 a wkładka roczna wynosiła 8 koron, przymus należenia 35 lat, a następnie członek miał prawo pełnej emerytury. Założyciele nie liczyli się z faktem, że gdy po 35 latach wszyscy upomną się o swoje, to niedługo rozbiorą kapitał żelazny. Przecie dnia 28. kwietnia 1904 na posiedzeniu rady nadzorczej padły z ust hrabiego Zdzisława Tarnowskiego, prezesa tego Towarzystwa następujące słowa: „Z przykrością przychodzi mi podać do wiadomości panów, że zestawienia te wykazały, iż przy zatrzymaniu dotychczasowych norm co do wysokości wkładek i zapomóg zmierzamy szybkim krokiem do niewypłacalności, bo już w r. 1919 wyczerpałby cały swój majątek, nie wyłączając funduszu żelaznego. Dodam tu jeszcze, że obliczenie to jest zrobione optymistycznie bez uwzględnienia możliwości dalszego zmniejszenia się liczby udziałów". Zaś dnia 9. maja 1905 na posiedzeniu delegatów wypowiedział prezes hr. Tarnowski następujące słowa: „jeżeli tu i ówdzie dały się słyszeć głosy niezadowolenia i skargi, to ja się tym objawom żalu nie dziwię i sam gorąco boleję, współczuję serdecznie z całą rzeszą tych, którzy w nadziejach swoich zawiedzeni zostali i przykrej dotknąć się musieli rzeczywistości".

Po założeniu tego Tow. już cztery razy podwyższano wkładki. Pierwotna wkładka wynosiła 8 koron, następnie podwyższano ją w r. 1887, 1892, 1900, a 1905 doszło do tego, iż dziś jedna wkładka wynosi 25 koron. Jest to niesprawiedliwość, gdyż członkowie pod innymi warunkami wstępowali, a dziś nikt się nie pyta, czy członek się godzi na inowatorstwo, tylko uchwalają, a ty, biedaku płać, bo gdy przez jeden rok udziałów nie zapłacisz, to cię wyrzucą. Otóż przeglądnąwszy statuta, które obiecują (dopiero po śmierci) płacić renty oficjalistom, to przychodzi się do tego przekonania, ze lepiej darować włożony tam swój grosz tak gorzko zapracowany, aniżeli dalej płacić i czekać po śmierci tej renty.

A teraz prosimy JWP. Zdzisława hr. Tarnowskiego, jako prezesa tego Towarzystwa, by wpłynął na zmianę statu, a mianowicie paragrafu 13 go w ten sposób, by po rozwiązaniu Tow. nie Wydział krajowy pozostałym kapitałem zarządzał, ale niech najpierw wypłacą emerytom, wdowom i sierotom, a resztę choć w części niech zwrócą członkom. Ten grosz, składany w dobrej wierze, jest zdobyty ciężką pracą i przy bardzo ciężkich warunkach, to hr. Tarnowski musi dobrze wiedzieć, bo sam trzyma oficjalistów. Pokazywanie zaś baniek mydlanych członkom, że rząd upaństwowi Towarzystwo jest ironją, bo gdy rząd zechce zająć się losem tych najbiedniejszych, to niepotrzeba tego Towarzystwa. *Jan Tesznar.*

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Węgierskie losy Czerwonego Krzyża.

Losowanie premiowe i amortyzacyjne odbyło się w Budapeszcie 1. bm.

A) Ciągnienie premjowe:

Serja	Nr.	koron	Serja	N	koron	Serja	Nr.	koron	Serja	Nr.	koron
[illegible]54	95	100	2505	[illegible]	50	4755	49	100	6541	4[illegible]	100
283	52	100	2529	80	200	4832	45	**1000**	68(5	4	100
327	94	50	2712	25	100	5017	4	100	6809	29	50
754	25	50	3000	22	200	5083	42	100	6845	25	50
1174	63	100	3320	5[illegible]	100	5[illegible]63	82	50	724[illegible]	90	100
1225	17	50	3333	72	50	5277	93	50	7268	72	50
1280	68	**1000**	3445	6	50	5531	42	50	7279	94	50
1414	8[illegible]	50	3878	54	**20000**	6240	12	100	7413	48	100
2049	61	100	4000	9	100	6251	85	100	75[illegible]6	20	50
2077	14	50	4027	24	50	6252	29	100	7625	45	50
2199	86	100	4430	16	100	6458	18	100			

Wypłata wygranych za okazaniem losu z premiowym kuponem wolna od stempla i należytości, począwszy od 2. października br. Premiowy kupon odcina się i zatrzymuje, los zaś zwraca się właścicielowi i los gra tak długo jeszcze, dopóki nie zostanie wyciągnięty w jednem z losowań amortyzacyjnych.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano 42 następujących seryj:

104 1056 2183 3128 3910 5691 6506 7056 7443
214 1235 2187 3157 4379 5992 6656 7129 7630
360 1554 2287 3171 4505 6007 6958 7276 7693
967 1620 2355 3379 4543 6286 7020 7292 7712
1035 1697 3006 3870 5257 6451

Za losy w tych 42 serjach zawarte (4200 losów) wypłaca się od 2 października br. po k. 15. — Premiowy kupon, który bierze udział w dalszych ciągnieniach premiowych, odcina się i zwraca się właścicielowi losu. Najbliższe losowanie 1. marca 1906.

41. ciągnienie odbyło się 1. bm.

A) Ciągnienie premjowe:

Serja	Nr.	koron	Serja	Nr	koron	Serja	Nr.	koron	Serja	Nr.	koron
[illegible]44	[illegible]4	50	25[illegible]4	[illegible]4	1[illegible]0	[illegible]433	[illegible]1	10[illegible]	6712	[illegible]1	5[illegible]
226	87	**1000**	2641	83	50	358[illegible]	5	50	6749	[illegible]3	100
1036	22	50	2659	25	100	3733	73	100	6837	83	100
1232	21	50	2668	77	100	3911	13	100	6886	36	**1000**
1356	2[illegible]	100	2831	44	**20000**	4[illegible]5	27	100	718[illegible]	49	10[illegible]
1508	24	50	2845	7	100	4678	55	50	7200	7	100
1547	72	200	3137	45	5	5365	54	50	7378	8[illegible]	5[illegible]
1617	17	50	3162	40	100	5605	44	100	75[illegible]6	21	5[illegible]
1684	72	100	3183	60	100	5984	9	100	7728	85	[illegible]
1833	23	50	330	52	100	6367	29	100	7987	2	50
1919	53	50	3352	52	50	6507	2	200			

Wypłata wygranych następuje za okazaniem losu z premiowym kuponem począwszy od 2 listopada br. Premiowy kupon w miejscu płatniczem odcina się i zatrzymuje, los zaś zwraca się właścicielowi napowrót i los ten gra tak długo jeszcze, dopóki nie zostanie wyciągnięty w jednem z losowań amortyzacyjnych.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano 34 następujących seryj:

148 1254 1444 3743 4738 4950 5511 6810 7807 661 1276 1468 3762 4837 5352 5797 6822 7890 797 1401 1519 4143 4915 5428 6066 7764 7909 1131 1443 2243 4620 4948 5430 6503

Za losy, zawarte w tych 34 serjach (3400 losów) wypłaca się począwszy od 2. listopada po 13 k. Premiowy kupon, który bierze udział w dalszych ciągnieniach premiowych odcina się i zwraca się właścicielowi losu. Następne losowanie 1. marca 1906.

3% losy austr. towarzystwa kredyt. ziemskiego z r. 1889 II. emisji. Przy ciągnieniu ostatniem padła główna wygrana **100.000 k.** na s. 7.781 nr. 36, **4.000 k.** na s. 4.381 nr. 34. Po **2 000** k. s. 2.428 nr. 12 i s. 6.030 nr. 19; po **400** k. s. 721 nr. 17, s. 1.705 nr. 49, s. 2 338 nr. 37, s. 2.548 nr. 8, s. 2.913 nr. 37, s. 5.678 nr. 44, s. 6.854 nr. 38, s. 6 995 nr. 19, s. 7.050 nr. 16 i s. 7.071 nr. 19. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano 674, 784, 2.262, 3.243, 3.674, 4 213, 6.056, 6.103. 6.619 i 7 941.

Krajowa produkcja zapałek. W r. 1904 wynosiła konsumcja zapałek w Galicji 250 wagonów w wartości 600.000 k. Z tego dostarczyły fabryki krajowe (Bolechów, Stryj, Skole i Żywiec) więcej niż połowę, bo 133 wagonów w wartości 320.000 k.

Z galic. akcyjnego banku hipot. Z 31. sierpnia br. wynosił stan 4% listów hipot. k. 64,903.800, 4½% listów hipot. k. 76,119.000, 5% premiowanych listów hipot. k. 3,482.200, łącznie k. 144,505.000, zaś stan asygnacji kasowych k. 2,317.700.

COLOSSEUM HERMANÓW. Od 1. września

Księżna Yvonne de Mayrenna

ze swoimi cudownie tresowanymi **3 słoniami** i 10 sensacyjnych atrakcyj. W niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Od roku 1868 w użyciu

Bergera medyczne mydło smołowe

polecone przez lekarzy wybitnych, w największej części państw europejskich bywa używanem ze skutkiem świetnym przeciw

WSZELKIEGO RODZAJU WYRZUTOM SKÓRNYM,

szczególnie przeciw łupieży i chron. chorobom skóry i pasyt. wyrzutom, jakoteż przeciw czerwonym nosom, odmrożeniom, poceniu się nóg, łupieży na głowie i brodzie. **Bergera mydło smołowe** zawiera **40 procent smoły drzewnej** i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych. Przy uporczywych chorobach skóry używa się także bardzo skutecznego

BERGERA MYDŁA SMOŁOWO-SIARCZANEGO.

Jako **łagodniejsze mydło smołowe** do usunięcia wszystkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skóry i głowy u dzieci, jakoteż jako nieprześcignione kosmetyczne **mydło do mycia i kąpieli** dla użytku codziennego służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWE,

zawierające 35 procent gliceryny i perfumowane.

Jako wybitny środek domowy używanem bywa z wynikiem znakomitym

BERGERA MYDŁO BORAKSOWE

a mianowicie **przeciw wągrom, opaleniu, piegom, wyrzutom i innym chorobom skóry.**

Cena za sztukę każdego gatunku 70 h. wraz z broszurą. Żądać należy przy zakupnie wyraźnie **BERGERA** mydeł smołowych i boraksowych i uważać na umieszczoną obok markę ochronną i podpis firmy **G. Hell & Co.,** na każdej etykiecie. Premjowane dyplomem honorowym we Wiedniu 1883 i **złotym medalem na wystawie w Paryżu 1900.**

Wszystkie inne medyczne i hygieniczne mydła marki Berger przytoczono są w broszurkach, zawierających sposób użycia, a dołączonych do każdego mydła.

Do nabycia w aptekach i odnośnych sklepach. — Główna wysyłka:

G. Hell & Comp., Wien I., Biberstrasse 8.

Do nabycia we Lwowie w aptekach: Jakóba Beisera, Karola Dülla, Piotra Mikolascha, Jakóba Pieper-Poratyńskiego, Zygmunta Ruckera, C. Sklepińskiego, C. Pilewskiego, Edwarda Brücknera, J. Pinelesa, Szymona Haya, dr. T. Zarzyckiego. — W Droguerjach: Piotra Mikolascha i Spółki, H. Grünspana, F. Traunfellnera, Izydora Fruchtmana; w Waszkowcach nad Czeremoszem u aptekarza Emila Willnera, jakoteż we wszystkich aptekach galicyjskich.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Faetonik półkryty wiedeński na oliwnych osiach nowy do sprzedania, Bartosza Głowackiego 30. 1950

Kupię zaraz za gotówkę większe lasy sosnowe, **jodłowe albo dębowe do wycięcia** jako też **całą produkcję roczną.** Oferty pisemne pod **W. 1000** do Administracji **„Kurjera Lwowsk.".**

Fortepian dobry sprzedam za 50 zł. Ormiańska 20, I p. 1961

Mundur dla jednorocznika piechoty tanio do nabycia. Z grzeczności u p. Antoniego Maerza, krawca, Pasaż Hausmana. 1941

Kamienica jednopiętrowa z wolnemi latami w dzielnicy III. do sprzedania. Wartość kor. 30.000, wystarczy gotówka kor. 15.000. Wiadomość w Izbie zleceń dyrektora Makarewicza, plac Dąbrowskiego. 1909

Kamienica dwupiętrowa z placem budowlanym przy ul. Karola Ludwika do sprzedania. Wiadomości udzieli adwokat dr. Milciński, Hetmańska 12. 1960

Parcela 400 sążni o 2 frontach przy ul. 29. Listopada do sprzedania. Wiadomość w handlu Jana Bromilskiego. 1851

Wolne posady.

Poszukuję praktykanta do handlu korzennego i śniadaniowego. W. Zachar, jasiewicz, kupiec w Dąbrowie. 1915

Zdolnego fachowca poszukuje droguerja Reizesa, Stanisławów. 1918

Praktykant izraelita z lepszego domu, mieszkający przy rodzicach, znajdzie miejsce w droguerji Menkesa, Kazimierzowska 19. Pierwszeństwo mają uczniowie z drugą klasą gimnazjalną. 1959

Poszukują posady.

Młody człowiek, inteligent ny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego: pisarza lub służącego biurowego. Sopotnicki, Głęboka 1/a, Lwów. 1947

Buchalter, rutynowany w prowadzeniu rachunków w tartakach, browarach, handlach, bankach, biegły w sprawach podatkowych, korespondent władający biegle językiem polskim i niemieckim, obejmie posadę przy większym zarządzie dóbr lub przedsiębiorstwie. Bieżanowski, Stanisławów, restante. 1933

Kandydat notarjalny poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia post. rest. „R. O. kandydat". Mościska. 1917

Rutynowany ekspedytor, względnie pomocnik pocztowy telegr., poszukuje posady lub zastępstwa przy II./1 lub II./2. p. r. „Posada", Gliniany. 1882

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, z dobrej rodziny, poszukuje posady przy starszej pani jako towarzyszka, opiekunka dziecka, lub innego podobnego zajęcia. Zgłoszenia pod „Wdowa", do Administracji „Kurjera". 1798

Praktykant z 4-letnią praktyką w młynie sztucznym poszukuje posady. Zgłoszenia Aleksander Pitio, Sądowa Wisznia. 1956

Piwowar, Czech, 33 lat, katol., celujący absolwent szkoły w Pradze, z sukcesą, posiadający dobre świadectwa, **szuka w Galicji posady piwowara lub pomocnika piw.** Łaskawe zgłoszenia pod „Piwowar", Sambor, p. r. 1952

Nauka.

Gimnazjalny abiturjent-eksternista, wprawny instruktor, **poszukuje lekcji** na wieś na cały rok. Łaskawo zgłoszenia na adres. Stefan Bryndas, Jaworów (koło Lwowa). 1932

Biedny uczeń wyższego gimnazjum, który ma na swojem utrzymaniu matkę staruszkę, poszukuje lekcji za mierną opłatą. Zgłoszenia pod literami J. K., do Administr. „Kurjera Lwowski-go". 1942

Nowe kursa buchalterji rozpoczynają się obecnie w koncesjonowanej przez wysokie ck. władze szkole handlowej Szlagowskiego przy ulicy **Kopernika 9.** 1876

Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Lekcja" do Administracji „Kurjera". 1925

Technik (realista), zdolny, długoletni korepetytor, przyjmie lekcje za skromnem wynagrodzeniem; także za utrzymanie. Adres: Administracja „Kurjera", dla „Technika". 1927

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie. **Puder Marcello** w pudełkach po 1 k. i 2 k. Crème Marcello w słoikach po 1 k. Mydło Marcello karton po 60 h. poleca Druguerja Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1. Nie niszczą cery bielą i konserwują! 1013

Miód pszczelny lipowy, gwarancja 100 koron. 5 kg. 6 koron franco z opakowaniem wysyła Spółka pszczelarska w Brzezanach. 1954

Pocztowa urzędniczka pomocnicza, natychmiast poszukuje zamiany. Zgłoszenia „Urzędniczka pocztowa" Bukowsko, obok Sanoka. 1964

Stowarzyszenie prywatn. nauczycielek, urzędniczek, poleca, poszukuje nauczycielki z franc., niem., muzyką, bony, froeblanki, Niemki, Kościuszki 3, codziennie 12—1. 1872

W sprawie zakupna nawozów sztucznych.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę rolnikom w pismach fachowych rolniczych na fałszerstwa, jakich dopuszczają się niesumienni handlarze fabrykanci i ich agenci w handlu nawozami sztucznymi. Pomimo tych ostrzeżeń, corocznie przekonywujemy się, że jeszcze cała masa jest rolników, którzy ulegają wyzyskowi na tem polu, bądźto z nieświadomości sposobu postępowania przy zakupnie nawozów sztucznych, bądź też z nieświadomości, że istnieją instytucje, których zadaniem jest kontrolować nadesłane nawozy do oceny chemicznej w celu przekonania się o ich rzeczywistej wartości.

W r. 1904 krajowa Stacja chemiczno-rolnicza w Dublanach otrzymała z różnych stron Galicji od rolników 50 próbek bądźto falsyfikatów żużli Thomasa, bądźto małowartościowych superfosfatów i mączek kostnych, których cena kupna za 100 kg. kilkakrotnie przewyższała wartość rzeczywistą.

Poniżej podajemy kilka przykładów takich małowartościowych nawozów, nadesłanych nam do oceny w roku bieżącym wraz z podaną ceną kupna.

Nr. dziennika	Nadesłał	Nazwa nawozu	Cena kupna za 100 kg.	Wartość rzeczywista na podstawie analizy
215	P. T. B z Now. Targu	Superfosfat	8·20 kor.	3·55 kor.
333	„ N. Koniuchy	„	12·80 „	4·83 „
754	„ Z. G. Maniów	„	7·50 „	2·— „
781	„ M. Z z Wirynia	„	11·50 „	5·60 „
1908	„ L. G. Załoźce	Falsyfikat	—	1·34 „

Obok małowartościowych superfosfatów, fałszowanych mączek kostnych, pojawiają się obecnie coraz częściej falsyfikaty żużli Thomasa. Przed kilku dniami otrzymaliśmy parę takich falsyfikatów z Tarnowa, okolic Gromnika, Krosna i Wieliczki, a sprzedawanych w workach ze znakiem gwiazdki utworzonej z dwóch trójkątów i mających zawierać 14—16 proc. kwasu fosforowego. Wygląd zewnętrzny łudząco podobny do prawdziwych żużli Thomasa. W rzeczywistości znaleziono w nich tylko 3·73 proc kwasu fosforowego. Wartość rzeczywista tego falsyfikatu za 100 kg. wynosi zaledwie 1·40 kor, a sprzedawano go po cenie 7·60 kor.

Liczby te mówią same za siebie i dowodzą jak bardzo powinni się strzedz rolnicy przy zakupnie nawozów sztucznych przed wyzyskiem niesumiennych handlarzy.

Przypominamy ponownie, że przy zakupnie nawozów sztucznych

1) nie można rozpoznać wartości nawozu według cech zewnętrznych;

2) z tego powodu należy kupować nawozy sztuczne u firm poważnych;

3) w każdym wypadku powinno się żądać od kupca pisemnego zapewnienia o ilości gwarantowanych składników;

4) w każdym wypadku dla przekonania się, czy kupiec się nie pomylił, lub też nie oszukał, należy przesłać próbkę wraz z protokołem pobrania próbki do rozbioru chemicznego, podając nazwę, cenę nawozu, adres kupca i nabywcy, oraz zapewnienie dane co do składu nawozu.

W końcu zwracamy się do tych rolników łakomiących się na niską cenę nawozu, że nietylko cena nawozu, ale jego zawartość pod względem ilości składników pokarmowych stanowi o tem, czy nawóz jest tani czy drogi.

Krajowa Stacja doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach.

Świeży miód pszczelny!! z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 hal. **opłatnie** wysyła J. MENCZER w Mikulińcach. 1765

Inteligentne panie we Lwowie i na prowincji mogą bez względu na swe zwykłe zajęcie i stanowisko stworzyć sobie źródło zuzkomitego dochodu pobocznego, jeśli posiadają wyrobione stosunki towarzyskie i szczerą chęć uczciwego zarobku. Żadne znajomości fachowe ani też specjalny nakład czasu nie są potrzebne. Na żądanie zapewnia się dyskrecję. Szczegółowe oferty z wymienieniem stanowiska, wieku i wskazaniem dokładnego adresu należy nadsyłać do Administracji „Kurjera Lwowskiego" pod „Postęp i praca". 1936

Francuska nauczycielka i tłumaczka dzieł francuskich i niemieckich plac Benedyktynek 2, podwórze klasztorne. 1962

Zakład froeblowski Laury Blochówny, Kościuszki 3, przyjmuje wpisy dzieci, oraz uczniów na kursy języków obcych i na przygotowawcze kursy szkolne 4 klasowe dla chłopczyków i dziewczątek. Panienki z prowincji znajdą umieszczenie, naukę w zakresie wyższego wykształcenia i konwersację języków. 1913

Eksport winogron deserowych. 5 kg. kosz szlachetnych winogron deser. k. 3·40. 5 kg. kosz śliwek k. 3, 5 kg. kosz pomidorów k. 3·15, 5 kg. kosz najdelik. melonów cukr. k. 3·25, 5 kg. beczułka czerwonego wina deserowego k. 7·80 franco do każdej stacji kolejowej; 100 litrów białego wina stołowego k. 26 z mojej piwnicy wysyłam. Dom eksportowy owoców, jarzyn i wina **Johann Stefanowicz,** Ung. Weisskirchen, (Südungarn)

Śliwki deserowe, węgierki, wysyła ze stacji Iwanie Puste za pobraniem kolejowem z portem nie opłaconem do każdej stacji kolei pakami 25 klg. po k. 5·50. 50 klg. po 9 k., 100 klg. 16 k. **Zarząd dóbr Kudryńce Winnickie, poczta w miejscu.**

Bourbon-Vanille (Selbststernde Pflanzer). Producenci poszukują zastępców. Malaurent, 21, Quai Paludate, Bordeaux.

Fabryka wyrobów metalowych robót budowlanych i kąpielowych Z. Gościckiego, Lwów, Zielona 5, poleca się. 115

Klusika skrypta rachunkowości państwowej kupuje, sprzedaje antykwarnia Stanisława **Köhlera,** Lwów, **Batorego 28,** „pod Globusem". 336

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.